Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 71. (Rok II). Częstochowa, Niedziela 26 Marca 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul.Najśw. Panny Marji 41. Telef. Nr 6.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr.
Rękopisów nadesł. Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od g. 6—7 w.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 2
zamiejscowa zł. 2.50

Z Gdyni i wybrzeża.

Powiększenie obszaru miejskiego. — Gdynia-portem dla Czechosłowacji i Węgier. — Niepożądane wydawnictwo. — Zapowiedź ożywionego sezonu kąpielowego.

(Od własnego korespondenta)

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów zostają włączone z dniem 1 kwietnia br. do miasta Gdyni: część obszarów leśnych Nadleśnictwa Państwowego Chylonja, parcelowane już i zabudowywane przez „Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni“, oraz gmina Obłuże, gdzie T. B. O. posiada już znaczne obszary, przeznaczone tak dla celów budownictwa mieszkaniowego, jak i dla celów przemysłowych. Tereny na Obłużu położone są bardzo korzystnie, ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo portowego kanału przemysłowego. Również z dniem 1-szym kwietnia przyłączony zostaje do Gdyni obszar dworski Witomino, na którym parcelacja trwa już od września r. 1932, a T. B. O. postawiło tam, względnie dopomogło do pobudowania kilkudziesięciu domków. Do wszystkich tych obszarów istnieje dobra komunikacja kołowa, a z ożywieniem sezonu budowlanego powiększy się ilość autobusów miejskich, kursujących na tych linjach. Przez przyłączenie tak znacznych przestrzeni do Gdyni, miasto rozszerza się b. poważnie.

—o—

Jak wiadomo Czechosłowacja i Węgry nie posiadają własnego dostępu do morza, a większa żegluga odbywa się na Dunaju, co jednakże nie wystarcza na pokrycie wielkich potrzeb tych krajów. Czechosłowacja na mocy oddzielnej umowy z Polską wykorzystuje dla swego tranzytu port gdyński, np. firma obuwnicza „Bata“ ma tu swą składnicę, a w porcie często stoją długie szeregi wagonów kolei czechosłowackich, przywożących do portu i do własnego kraju najprzeróżniejsze towary, idące drogą morską.

Podobnie Węgry wykorzystywać będą port gdyński. Dotąd do tych krajów sprowadzane są przez Gdynię wielkie ilości owoców południowych, herbaty, kawy, ryżu, bawełny i t. d. (Gdynia jest już dziś największym portem bawełnianym na Bałtyku), — albo wywożone są np. z Węgier wina i najprzeróżniejsze rośliny, zwłaszcza do krajów północnych, m. in. Anglji. Jest to niewątpliwie przyczyną rozwoju portu gdyńskiego, który obecnie rozszerzył się b. poważnie dzięki ustanowieniu tu rozporządzeniem Rady Ministrów strefy wolnocłowej, obejmującej nabrzeża Min. Kwiatkowskiego, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Czechosłowacji i nabrzeże Południowe, oraz przylegające do nich obszary.

W strefie wolnocłowej nie będą obowiązywały przepisy celne, co znacznie przyczyni się do ożywienia naszego portu, którym zainteresowane są różne kraje, posługujące się Gdynią, jako portem tranzytowym. Dla naszych sfer przemysłowo handlowych utworzenie strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim jest poważnym plusem w rozwoju handlu z innemi krajami.

—o—

Niedawno ukazał się osobliwy przewodnik po Polsce, którego autorem i wydawcą jest spryciarz angielski, niejaki Herbert C. Jackson. Przewodnik nosi nazwę „The Pocket Guide of Poland“. Autor jego Herbert C. Jackson, znany jest dobrze zwłaszcza władzom gdyńskim, z któremi miał kilka zatargów o ordynarne nabranie na większe lub mniejsze kwoty ludzi łatwowiernych, znają go wszystkie niemal restauracje w Gdyni, gdzie najczęściej spędzał czas wolny od zbijania bruków lub naciągania bliźnich, nierzadko wykręcając się od płacenia należności za napoje i t. p. Spryciarz, straciwszy grunt pod nogami w Gdyni, wylądował szczęśliwie w Warszawie, gdzie przy pomocy władz wydał ów przewodnik. Subwencja, udzielona na ten zbędny cel, musiała być znaczna, natomiast efektu nie będzie prawie żadnego, bo każdy, kto czyta po angielsku, gdy przewodnik ten weźmie do ręki, odrzuci go, jako rzecz bezwartościową, pełną błędów i niedorzeczności, np. pod względem liczbowym, traktującym np. o szkolnictwie i t. p. w poszczególnych miastach Polski.

Głównym celem Jackson'a było ściągnięcie jaknajwiększej sumy za ogłoszenia, co mu się też udało, bowiem, mając szerokie plecy w Warszawie i polecenia do firm, łatwo do nich trafiał w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy o ogłoszenie płatne trudno najsolidniejszemu wydawnictwu. Interes poszedł gładko, Jackson zebrał sporą sumę i s k o m p r o m i t o w a ł przedewszystkiem tych, którzy na niepożądane to wydawnictwo udzielili pieniężnej zapomogi. Bardzo charakterystyczną cechą tej broszury jest to, że autor i wydawca na jednej ze stron podał podobiznę Prezydenta Rzeczypospolitej, nieco dalej podobiznę swoją, a o kilkanaście kart jeszcze dalej widnieje ni mniej ni więcej tylko podobizna właściciela pewnej warszawskiej knajpy nocnej.

Gdyby wydawnictwo takie ukazało się w przedwojennych Niemczech, autora spotkałaby ciężka kara i wygnanie z kraju, a drukarz, któryby wykonał coś podobnego, odpokutowałby ciężko w więzieniu za obrazę majestatu. Podobne zdarzenie było w Niemczech przed wojną światową. Było to prawo bardzo surowe, dla nas w tym wypadku nawet wskazane, aby nietylko przybłęda, jakim jest Jackson, lecz ktokolwiek nie odważył się na taki wybryk. Może pod tym względem wzięlibyśmy lekcję od obcych, w interesie uszanowania powagi Państwa Polskiego i Najwyższego Dostojnika — Prezydenta Rzeczypospolitej.

—o—

Według dotychczasowych przewidywań, sezon kąpielowy w Gdyni i na całem wybrzeżu będzie b. ożywiony, czego dowodem liczne zgłoszenia na mieszkania tych gości, którzy tu bawili ubiegłego lata. Ze Stanów Zjedn. Am. Półn. przybędzie do Gdyni kilkanaście większych wycieczek, a doroczne „Święto Morza“, wyznaczone w tym roku na 29 czerwca, ściągnie znacznie więcej uczestników, niż pierwszym razem.

W związku ze zbliżającym się sezonem władze miejskie zamierzają spowodować znaczne obniżenie cen mieszkań, co niezawodnie wpłynie dodatnio na ruch turystyczny.

Kazimierz Purwin

SETNE POSIEDZENIE SEJMU

Izba zbierze się jeszcze dwa razy

Warszawa. — Wczoraj odbyło się setne zkolei plenarne posiedzenie Sejmu, jednak nie można powiedzieć, żeby Sejm się na tem jubileuszowem posiedzeniu specjalnie odznaczył.

M. in. odrzucił wniosek Klubu Narodowego o przyznanie zaopatrzenia nauczycielom, którzy w czasach niewoli krzewili i pielęgnowali ducha polskości wśród młodzieży szkół prywatnych.

Najpierw na porządku dziennym stanęły poprawki, uchwalone przez Senat do ustawy samorządowej. Część tych poprawek, nie zmieniających zresztą zasadniczo ustawy Sejm odrzucił wymaganą większością 11 | 20 głosów, część zaś przyjął, poczem przeszedł do wniosków poselskich.

Najpierw uchwalono wniosek klubu ukraińskiego, zmieniający ustawę drogową w ten sposób, że do utrzymania dróg mają się przyczyniać również właściciele majątków lub przedsiębiorstw, chociaż sami w obrębie tej gminy nie mieszkają. Następnie przyszedł wniosek Klubu Narodowego o zaopatrzenie nauczycieli z czasów zaborczych.

Większość rządowa wniosek ten odrzuciła w komisji i zgodziła się tylko na uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do zajęcia się tą sprawą. Tak też ją Sejm wczoraj uchwalił.

Załatwiono jeszcze parę drobnych spraw i na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek 28 b. m. o godz. 16.

Warszawa. — Życie parlamentarne zwolna wygasa. Jeszcze dziś i jutro obraduje Senat, załatwiając w szybkiem tempie wszystkie ustawy, przekazane przez Sejm. Wśród nich najważniejsza jest na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej, jutro zaś ustawa o nieograniczonych pełnomocnictwach.

Sejm zbierze się jeszcze dwa razy w przyszłym tygodniu, na ostatniem posiedzeniu załatwi poprawki, wniesione przez Senat do budżetu, poczem nastąpi zamknięcie Sesji.

Przed jesienią obie Izby zbiorą się jeszcze raz na zgromadzenie narodowe dla dokonania wyboru Prezydenta. Na temat kandydatów na to najwyższe stanowisko krążą coraz to inne pogłoski.

g

Hitler gotów do wojny

Rewelacje o tajnych zbrojeniach

Londyn. — Rewelacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach niemieckich przynosi londyński „Sunday Expres“. W świetle tych rewelacyj potęga Niemiec staje się groźnem „memento“. Oto one: Przedewszystkiem należy uwzględnić armję nr. 1 — Reichswehrę. Obecnie Reichswehra jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów, z jednego pułku po mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczemi policji i organizacjami wojskowemi mogą Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizji piechoty dziewięć dywizyj jazdy — ogółem 550 000 ludzi.

Armję nr. 2 tworzą kadry policji t. zw. Szupo. W r. 1933 policja liczyła oficjalnie 115.000 ludzi uzbrojonych w rewolwery i karabiny.

Do tych sił należy obecnie doliczyć „brunatne koszule“ Hitlera również zbrojne zastępy, sięgające 450.000.

Armja nr. 3, którą tworzy Stahlhelm, subsydjowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na tę organizację 1.600 związków strzeleckich.

Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tajne magazyny amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobu są utrzymywane stale w pogotowiu.

Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awjacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przerobiony na aparat wojskowy.

Tak brzmią rewelacje „Sunday Express“, których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętaniem szowinizmu i dążeń odwetowych nie wydaje się przesadzoną.

c

Bogata L. O. P. P to silne lotnictwo i obrona przeciwgazowa to bezpieczna Polska.

Nie zatopią „Klimontowa"
Robotnicy wciąż walczą

Sosnowiec. — Na kopalniach „Klimontów" i „Mortimer" sytuacja wciąż nie zmieniona. Robotnicy przebywają w podziemiach; zdecydowali się jednak na przerwanie głodówki.

Wczoraj wrócili z Warszawy delegaci górników, którzy, byli u min. Hubickiego, w sprawie uzyskania odpraw z Brackiej Kasy.

Na konferencji w ministerstwie obiecano im wypłatę odprawy, lecz w kwocie zmniejszonej i na raty.

Dla dokonania wypłaty jednak konieczna będzie zmiana statutu. Delegaci poinformowali robotników o wyniku narad. Wyłoniono komisję, która weźmie udział w zwołanem przez wojewodę posiedzeniu, na którem łącznie z przedstawicielami Sosnowieckiego Towarzystwa będzie omawiany plan nowego statutu.

Robotnicy zadecydowali, że pozostaną dalej pod ziemią, aż do uzyskania wiadomości o wyniku zamierzonej konferencji.

Dowiadujemy się, że rządowe czynniki decydujące powzięły dziś postanowienie nie dopuścić do zatopienia kopalni „Klimontów" i „Mortimer". Robotnicy pozostaną w swych domkach w obrębie kopalni i przydzielone im będą działki ziemi. c

Arabowie burzą się

Wiedeń. — „Reichspost" donosi z Jerozolimy: do wysokiego komisarza angielskiego udała się delegacja arabów z żądaniem wydania zakazu sprzedaży żydom gruntów arabskich i zakazu immigacji sjonistów. Wobec odmownej odpowiedzi wysokiego komisarza Arabowie postanowili zwołać na dzień 26 bm. kongres do Jaffy, na którym proklamowana będzie odmowa współpracy i stosowanie biernego oporu wobec Anglji. Zainaugurować ma tę politykę straje powszechny. k

Nowe wstrząsy podziemne
w Kalifornji

Los Angeles. — W dniu wczorajszym dał się tu odczuć nowy wstrząs który trwał 3 sekundy. nie zdołano na razie ustalić, czy wyrządził on jakie szkody.

W związku z ostatnią katastrofą trzęsienia ziemi szeregowi architektów i przedsiębiorców budowlanych w Long Beach wytoczona zostanie skarga z tytułu, że zbudowane przez nich szkody, których zawalenie się podczas trzęsienia ziemi spowodowało liczne ofiary w ludziach były wzniesione podług złych planów i ze złych materjałów oraz przy źle wykonanej robocie. c

Bojkot towarów niemieckich
Wezwanie organizacyj żydowskich

Londyn. — Sfery żydowskie rozpoczęły w Anglji żywą propagandę za bojkotem Niemiec. Żydowskie organizacje Londynu odbyły posiedzenie w sprawie uzgodnienia akcji antysemickiej.

„Daily Express" i „Daily Herald" podają pod sensacyjnemi nagłówkami wiadomości o prześladowaniach żydów w Niemczech i międzynarodowym bojkocie Niemiec.

Londyn. — Jak donosi „Daily Herald" i „Daily Express" środowiska żydowskie na całym świecie przygotowują plan bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. Wiele domów handlowych zydowskich w Londynie rozpoczęło już akcję bojkotową. t

Wzrost zapasu złota
w bankach amerykańskich

Nowy Jork. — Tygodniowy biuletyn Federal Reserve Banku wykazuje spadek 661 miljonów dolarów w obrocie pieniężnym i wzrost o 181 miljonów dolarów zapasów złota w 12 bankach, należących do systemu Federal Reserve.

Dane te dotyczą tygodnia, zakończonego w d. 22 b. m.

W obrocie jest obecnie nowych biletów bankowych na ogólną sumę 9.250 000 dolarów. c

Ameryka uzna Sowiety
skoro zapłacą długi

Waszyngton — Prezydent Roosevelt oświadczył, że uznanie Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych uzależnione jest od stosunku Sowietów do sprawy długów amerykańskich. W każdym razie uznania tego nie można oczekiwać przed całkowitem wyklarowaniem stosunków międzynarodowych, tak bardzo dziś powikłanych i grożących nieustannem zaognieniem. c

19 dzień strajku
w Łodzi.

Łódź. — Po jednodniowym powszechnym strajku solidarności życie w Łodzi wróciło do normy: wszystko pracuje normalnie, a strajkują po dawnemu włókniarze i to już 19 dzień, W mieście panuje spokój.

W punktach rozdzielczych obywatelski komitet pomocy strajkującym włókniarzom wydaje rodzinom strajkujących talony na żywność.

W związku z akcją pomocy rodzinom włókniarzy wpłynęło 8.000 zł. od pracowników miejskich a 12 od innych instytucji.

Dziś po przyjeździe z Warszawy wojewody Hauke - Nowaka strajkujący włókniarze spodziewają się konferencji w województwie, do której zasiądą przemysłowcy i delegaci robotników. t

Rozwiązanie O. W. P.
w woj. Krakowskiem

Kraków. — „Kurjer Warszawski" donosi, że 24 b. m., rano starostwo grodzkie w Krakowie wysłało na ręce kierownika wydziału wojewódzkiego Obozu Wielkiej Polski w Krakowie pismo, zawiadamiające o zawieszeniu i rozwiązaniu OWP. na terenie miasta Krakowa.

Jako przyczynę tej decyzji podało starostwo, że OWP. jest organizacją, zagrażającą bezpieczeństwu, pokojowi i porządkowi publicznemu. W motywach zarządzenia podano m. in. szerzenie przez O. W. P. nienawiści między poszczególnemi warstwami społecznemi, a w szczególności wrogie wystąpienia przeciw żydowskiej mniejszości narodowej oraz podburzanie i nakłanianie do zdecydowanej i nieprzebierającej w środkach walki z tą mniejszością narodową.

Rezultatem tych wystąpień, jak pisze starostwo, są liczne ekscesy i napady, jak w pow. żywieckim. Uwzględniając nadto, że OWP. posiadał — według pisma starostwa — swoistą strukturę organizacyjną o charakterze wojskowym, opartą na dyscyplinie i bezwzględnem podporządkowaniu się rozkazodawstwu mianowanych przełożonych, że obok działalności legalnej prowadził równolegle działalność nielegalną, polegającą na wydawaniu tajnych rozkazów i okólników i prowadzeniu tajnych t. zw. karnych list osób, będących przeciwnikami OWP. z zamiarem wywarcia na nich w przyszłości swojej zemsty — uznaje starostwo te powody za dostatecznie uzasadniające decyzję do rozwiązania tej organizacji województwa służy do dni 14. Prawo odwołania się od tej decyzji.

Podobne zarządzenia wydali starostowie wszystkich powiatów woj. krakowskiego. g

Chwila bieżąca.

— Marszałek Piłsudski spędzi wakacje w Pikiliszkach. W związku z tem zarówno cały dwór, jak i folwark zostaną całkowicie odremontowane.

— Na terenie Śląska Cieszyńskiego zostały rozwiązane — Obóz Wielkiej Polski i Zw. Hallerczyków.

— Hiszpanji grozi nowa rewolucja. W Sewilli odbyła się demonstracja 12 tys. osób. Jak twierdzą dobrze poinformowani monarchiści są silniejsi niż kiedykolwiek.

— Ambasador Rzplitej przy Kwirynale p. Jerzy Potocki, złożył rezygnację ze swego stanowiska na ręce min. Becka.

— W Stanach Zjednoczonych odbył się cały szereg demonstracyj, na których został zapowiedziany bojkot Niemców i niemczyzny.

— W Radziwiłłowie, pow. szczuczyński, doszło wskutek agitacji i podżegania tłumu przez miejscowych zwolenników O. W. P. oraz komunistów do zajść przeciwżydowskich. — Policja aresztowała 25 osób.

— We wsi Adamowice w pobliżu Baranowicz, wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padło 18 gospodarstw Straty sięgają 100.000 zł.

— Teror bojówek nacjonalistycznych w Niemczech przy całkowitej bezczynności władz bezpieczeństwa, zmusił około 25,000 Żydów do opuszczenia granic Rzeszy. k

— Według statystyki Urzędu Wych. Fizycznego i P. W. 170,620 osób zdobyło państwową odznakę sportową.

— Paryska „Agencja Ekonomiczna" donosi, że Mussolini proponował korytarz niemiecki przez Polskę.

— W Rosji zbuntował się 55 sowiecki pułk piechoty, stacjonowany w Daurii. Bunt został stłumiony G P U, aresztowało większość oficerów.

— W dyrekcji poczt. w Berlinie wykryto nowe oszustwa na szkodę Rzeszy w wysokości wielu setek tysięcy marek. c

CHOPIN

Zaczęło się to w sali sądowej — Zwykle ożywione i krzykliwe tłumy, jakby skamieniały w uporczywem milczeniu, przyglądały zię z zapartym w piersiach oddechem, budzącemu grozę mordercy. Każdy zgóry wiedział, jaki zapadnie wyrok — kara śmierci.

Nagle zaskrzypiały jakieś drzwi i wraz z tym zgrzytem jakiś fragment melodji przedostał się do świadomości mordercy. Melodja zawierała jedynie osiem dźwięków, lecz w zadziwiającem bogactwie tonów.

Odtąd nie mógł się od niej oderwać.

Zkolei zabrał głos oskarżyciel, potem obrońca, replice odpowiadała duplika. Podczas narady sędziów przysięgłych, przewodniczący wyraził oskarżonemu wyrazy współczucia. Wreszcie sąd, wszedł na salę, przewodniczący zaś odczytał z namaszczeniem bezapelacyjny wyrok, oskarżony jednak nie słyszał ani słowa.

Z zadziwiającą natarczywością wpijała mu się melodja w umysł, osiem tonów bez początku i bez końca, w niewypowiedzianej, wzruszającej ciągłości, których w żaden sposób nie mógł pojąć, ani zrozumieć. Melodja ta wydawała mu się zupełnie obcą, to znów bardzo znajomą, porywającą i wstrząsnęła nim do głębi, jakgdyby tysiące wspomnień opanowało go równocześnie. Żadnej nie mógł uchwycić, gdyż wymykały mu się, jak szklane kule, które chce się pochwycić ręką, odzianą w filcową rękawię. Zaśpiewał tych osiem tonów i nadsłuchiwał pełen niecierpliwości,— lecz nie usłyszał żadnego dokończenia. Powtórzył melodję raz jeszcze, położył się na pryczy więziennej i czekał, — głębokie brózdy wystąpiły mu na czoło, pot zalewał mu niemal całe ciało, lecz dalszego ciągu melodji nie mógł zestawić. Zeskoczył z barłogu, całą piersią zaśpiewał kawałek, podchwyconej melodji, objął się po celi, jak raniony tur, wybijał pięściami takt melodji na drzwiach aż do zmudzenia, magiczne osiem tonów, odwracał je dowolnie, zaczynał od piątego, kończył na czwartym — napróżno!

Gdy dozorca więzienny pszyszedł doń z polecenia obrońcy, aby zapytać go o jego ostatnie życzenie z wielkiem wzruszeniem prosił o wyjaśnienie — co by to była za melodja?

„Ta melodja?.. Etiuda As-dur Chopina" — powiedział duchowny, który odwiedził go, celem udzielenia mu pociechy.

—Chopin? Etiuda? Co to znaczy? — zawołał skazaniec.

Wtedy ojciec duchowny wyjaśnił mu to w kilku słowach i zamienił porozumiewawcze spojrzenie z dozorcą. Jednak to krótkie wyjaśnienie nie zadowoliło mordercy. Jego ciekawość wzrastała, zarzucił duchownego nawałem pytań, dziwił się i cieszył, jak dziecię wsi, które pierwszy raz widzi wielkie miasto. Powoli zaznajomił się z życiem Chopina. Zdziwienie jego nie miało granic.

Polak, który wiele lat żył w Paryżu i całe życie pracował nad komponowaniem cudownych melodyj! Jednak już dość dawno umarł... W jaki więc sposób — dostała się do jego świadomości, świadomości pospolitego mordercy, ta stara, piękna i obca dlań melodja?.

Pojęcie innego, obcego, lepszego świata stało mu się w tej chwili zupełnie jasnem, zrozumiałem.

Duchowny chciał dłużej pozostać w jego celi, lecz skazaniec odprawił go. Rozmarzony leżał całą noc z szeroko rozwartemi oczyma, na pryczy. Nie mógł tej melodji pojąć, nie mógł jej zrozumieć.

Nagle zerwał się z barłogu, stanął w środku celi, szeroko rozwarł ramiona i zawołał:

— Nie mogę tego znieść..., ja tego dłużej nie zniosę!..

Dozorca wetknął głowę do celi.

— No tak, zawołał poważnie, z wyraźnem współczuciem, ale nie potrzebujesz się wcale awanturować. Jest przecie noc.. Chcesz papierosa?

— Nie — raczej oburknął, niż odpowiedział morderca — „ja nie nie chcę..." i położył się ponownie na pryczy. W sercu jego brzmiała cudna melodja, której dokończenie dośpiewał mu duchowny.

Myśl jego kołatała się po czaszce. Czuł, że na świecie są dziwne, pełne tajemnic i uroku rzeczy, które sprawiają wiele radości, gdy się je poznaje, a obok których zwykle przechodził z dziwną obojętnością i niezrozumieniem.

Myślał i zastanawiał się nad tem do samego rana.

Prośba o ułaskawienie, złożona przez obrońcę u Prezydenta, została odrzucona.

Obojętnie, nic nie słysząc, ani widząc, w najgłębszej depresji duchowej, jak lunatyk, podszedł pod stryczek...

t *dek.*

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	MARZEC 26 Niedziela	Słońca
	Dziś Zw. N.M.P.	wschód 5.38
	Jutro Ludgera	zachód 5.50

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
Sobota 25-go:
„Papa kawaler".
W niedzielę 26 b.m.
o godz. 15,30 i 17,45.
„Panna Maliczewska"
o godz. 21-ej
„Papa Kawaler"

Kino „Odeon".
„Zwycięzcy Atlantyku".

Kino „Nowości".
„Wynalazcy prochu" i „Gwieździsta Eskadra"

Kino „Grand".
„Kochaj mnie dziś".

Kino „Oaza".
„W krainie złota i śmierci"

Kino „Muza".
„Kean"

— Świetlica dla bezrobotnej młodzieży w „Orlęciu". Staraniem p.p: starosty Eustachiewicza oraz dr. Biluchowskiego w sobotę dnia 25 bm. o godz. 18.30, w obecności władz rządowych, samorządowych oraz delegacyj społecznych odbędzie się otwarcie świetlicy dla bezrobotnej młodzieży naszego miasta przy Z. P. M. P. „Orlę" (III Aleja 73).

— Nowa siedziba IV Koła Z. P. M. P. „Orlę". Zarząd Koła IV Z. P. M. P. „Orlę" zawiadamia członków Koła i sympatyków, iż lokal Koła IV z dniem 26 bm. mieścić się będzie przy ul. Al. Wolności nr. 10 (dawny lokal Zw: Strzeleckiego), dokąd należy się zgłaszać.

— Przedstawienie seminarzystek. W sobotę 25 bm. o godz. 18.30 w sali „Katedralnej" odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którem odegrana zostanie sztuka Anczyca p. t. „Łobzowianie" w wykonantu zespołu uczenic II kursu Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego. Czysty zysk przeznaczony będzie na kolonje letnie. Cel naprawdę godny poparcia ze strony całego społeczeństwa, któremu leży na sercu dobro młodzieży szkolnej— przyszłości narodu. Jak się dowiadujemy, urocze „Łobzowianki" szykują moc niespodzianek. Wspaniałe kostjumy, bajkowe dekoracje no i gra samych artystek sprowadzą niewątpliwie wiele publiczności. c

— Plac warszawskiego T-wa Muzycznego zostanie sprzedany na licytacji. Na kilka lat przed wojną światową jeden z entuzjastów muzyki, przed śmiercią zapisał jeden z licznych placów w Częstochowie, przy ulicy Kilińskiego 29, Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu. Przyszła zawierucha wojenna. Działalność wszelkich Stowarzyszeń zosiała zawieszona. Administrację placu objął zarząd miasta, nie płacąc żadnych podatków. Za 20 latpodatki te wzrosły do dość znacznej sumy. Obecnie Warszawskie Tow. Muzyczne przysyła swego pełnomocnika do częstochowy, który przeprowadzi konferencje z magistratem w sprawie ciężących długów z tytułu podatków na tym placu. Są wszelkie dane, że na pokrycie tych należności, plac będzie sprzedany na licytacji. c

Od XVII wieku do dnia dzisiejszego

Niemal każdy wolny obywatel gotów jest w każdej okazji protestować przeciwko ograniczeniu swobody jednostki, czy rzeszy. Nasza historja zna mnóstwo takich przykładów, gdzie najmniejsza próba ujęcia swobody jednostki wywoływała istne burze protestów. Myliłby stę ktoś, ktoby sądził, że źródłem tego jest prawdziwe poczucie wolności. Odwróćmy porządek rzeczy, a przekonamy się bardzo łatwo że głośne protestująca jednostka sama z całą satysfakcją wprowadza w swem życiu codziennem wszelkie ograniczenia dla... bliźnich.

Nie słuchajmy wymownych wywodów, ale obrzućmy spojrzeniem objektywnem instytucje publiczne, w których życie obywateli przelewa się obfitą falą.

Cukiernia.

Rzucamy okiem po ścianach. Czytamy napisy: „Nie puć na podłogę", „Palenie wzbronione", „Nie dotykać ciastek rękoma", „Uprasza się o ciszę", „Psów niewolno wprowadzać nawet na smyczy" i dziesiątki innych.

Nie mamy bynajmniej zamiaru dotykać ciastek rękoma i pluć na podłogę, ponieważ rzeczy te należą do podstawowych zasad obyczajności. O niegościnnem ustosunkowaniu się względem psów gotowiśmy dyskutować. Hałasować też nie będziemy. Ale dlaczego właściciel wypomina nam to wszytko — czyżby miał tak niskie pojęcie o dobrem wychowaniu swoich gości? A jeżeli tak, to dlaczego nie wypisze całej litanji zakazów, które same proszą o przyozdobienie ścian, jak... „Zabrania się nieczystości, pod karą sądową..."

Wśród tego steku obrażających publiczność zakazów jest jeszcze jeden, który godzi zdecydowanie w jej normalne przyzwyczajenia. Dlaczego mianowicie, niewolno palić? Już w XVII-ym wieku w Polsce uznano palenie tytoniu za dopuszczalne, dość więc było czasu, aby o tem dowiedzieli się cukiernicy i kawiarze pol scy.— M. G.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych
zwyrodnialec skazany na 1 rok więzienia

Na piątkowej wokandzie karnej sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego, znalazła się sprawa 20-letniego Wacława Majchrzaka, mieszkańc wsi Aleksandrów (gm. Dźbów), oskarżonego o to, że w dniu 26 kwietnia ub. r. na drodze między Blachownią a Trzepizurami, spotkaną 12 letnią Longinę Kowalikównę wciągnął przemocą do lasu i tam dopuścił się na niej gwałtu. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, Majchrzak zostawił półprzytomną dziewczynkę w lesie i zbiegł.

W dwa tygodnie później 8 maja, na łące pod Trzepizurami, 10-l tnia Stasia Flaczanka pasła krówki, urozmaicając sobie czas śpiewaniem i zbieraniem kwiatków. Nagle z pobliskiego lasu wyskoczył jakiś mężczyzna, który porwał zalęknioną Stasię i uprowadził w las. Tam zboczeniec zamierzał dopuścić się na niej gwałtu, na szczęście Stasi, niedaleko szła lasem niejaka Parkitna, która na krzyk dziewczynki pobiegła jej na pomoc.

Zboczeniec widząc, że sprawy przyjmują niepomyślny obrót — zbiegł. Powiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo, uwieńczone schwytaniem zwyrodnialca, który w konsekwencji stanął przed sądem.

Oskarżenie popierał pprok. Hausbrand, bronił mec. Dziubiński. Ze względu na zbyt drastyczne momenty sprawy, sąd zarządził rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Po 2-godz. rozprawie sąd ogłosił wyrok, mocą którego W. Majchrzak skazany został na jeden rok więzienia, przyczem połowę kary na mocy amnestji sąd mu darował.

Podpalił własną zagrodę
aby otrzymać premję asekuracyjną

Niezwykle ciekawą a zarazem bardzo zagmatwaną sprawę rozpoznawał wczoraj sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch młodych mężczyzn z jednej wsi, a mianowicie: 25-letni Władysław Polis, rolnik i 23-letni Edmund Witt, sklepowy, pod zarzutem podstępnego bankructwa i podpalenia domu dla uzyskania premji asekuracyjnej.

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

Na majątku Polisa ciążyły znaczne długi, które dały się bardzo we znakiPolisowi tak, że wreszcie postanowił on długi te zlikwidować drogą oszustwa.

W tym celu sprzedał fikcyjnie swój majątek swemu szwagrowi E. Wittowi za 5 tysięcy złotych. Wierzyciele jednak w dalszym ciągu nachodzili go, wówczas dla zdobycia premji asekuracyjnej i pozbycia się wierzycieli w nocy z 11 na 12 listopada 1931 r. podłożył ogień na strychu domu mieszkalnego, od którego spłonęła cała zagroda.

Tu wyszło na jaw, jak Polis gruntownie się przygotował do tego pożaru.

Dla wyrobienia sobie alibi przyjął w charakterze sublokatora niejakiego Michała Marcinkowskiego, od którego przez 6 tygodni nie brał żadnego czynszu. Następnie przed pożarem powynosił wszystkie wartościowe rzeczy i ukrył je, ażeby nie można było gasić ognia, powylewał z wiader wodę i przeciął łańcuch w studni. Zapomniał tylko uprzedzić Marcinkowskiego o pożarze — może umyślnie, a może z obawy przed wydaniem jego niecnych czynów, dość, że cały majątek ruchomy Marcinkowskiego, wartości kilkuset złotych spłonął.

Oczywiście, że Marcinkowski zdenerwowany stratą przyczynił się do wykrycia sprawcy pożaru.

Sąd w składzie: sędzia Nakoniecz-ny—jako przewodniczący i sędziów: Terpiłowski i Gawlikowski—jako wotanci, po wysłuchaniu przemówienia pprokuratora Hausbranda i ostatniego słowa oskarżonych (obrońcy nie mieli) o godz. 14.30 wydał wyrok skazujący Władysława Polisa na 3 lata więzienia, a Edmunda Witta—z braku dowodów winy—uniewinnił.

Oskarżony Polis, który odpowiadał z wolnej stopy z polecenia sądu został na sali aresztowany.

Wyrok uczynił na licznie zebranych świadkach duże wrażenie. Na sali słychać było szloch kobiety. s

— Nowy lokal Zw. Pracy Obyw. Kobiet. W niedzielę 25 b.m. o godz. 16 odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w domu przy ul. N. M. Panny 19 (dom Banku Ziemiańskiego). s

— Zniżka cen smarów i benzyny. Dnia 1 kwietnia wygasa umowa kartelowa na sprzedaż benzyny i smarów. Umowa ta nie będzie prolongowana i pomiędzy firmami benzynowemi rozpocznie się ze wszechmiar pożądana walka konkurencyjna. Już obecnie poważniejsze firmy benzynowe podejmują się dostaw po cenach znacznie niższych od cen kartelowych.

Zniżka cen benzyny i smarów szczególną radość wywołała wśród automobilistów i przemysłowców autobusowych. g

— Pólka dla bezrobotnych. Jak się dowiadujemy, magistrat przeznaczył tereny miejskie na Zawodziu i Ostatnim Groszu, pólka pod uprawę warzyw dla bezrobotnych. Rozdzielanie pólek rozpocznie się od 5 kwietnia, w wydziale gospodarczym. Bezrobotni, którzy reflektują na dzierżawę pólek mają się zgłaszać w godz. od 9—12 z legitymacjami PUPP. Tytułem dzierżawy będzie pobierana opłata 50 gr. za rok. Pierwszeństwo w otrzymaniu pólek mają bezrobotni obarczeni dużą rodziną i ci, którzy już uprawiali pólka w ub. roku.

Przewidziane jest również bezpłatne wydanie nasion, o czem zresztą będą oddzielne zawiadomienia. s

Kradzież w „hotelu" dla bezrobotnych
złodziej dolarówki skazany na 1 rok więzienia

Nie tak dawno temu bo w końcu lutego br. został skazany 24-letni Stanisław Dymek na 1 rok więzienia za okradzenie swego przygodnego współtowarzysza w domu noclegowym przy magistracie. Obecnie po raz drugi zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży dolarówki drugiemu pensjonarjuszowi „hotelu" dla bezdomnych. Na początku lutego przebywał w domu noclegowym niejaki Franciszek Gibczyński, który zwierzył się Dymkowi, że ma dolarówkę i gdyby na nią padła wygrana, toby Dymka wziął do siebie na dozorcę, naturalnie z dobrą pensją.

Przez kilka zimowych wieczorów tak się rozmarzali spodziewaną wygraną. Ale Dymek, zawodowy złodziej, nie miał cierpliwości czekać aż padnie wygrana. Rozumował trzeźwo, że za dolarówkę dostanie około 30 — 40 zł., a więc będzie można „zdrowo" się zabawić.

W czasie snu Gibczyńskiego skradł mu dolarówkę z pod głowy. Rano kradzież się wydała. Dymek w obawie przed „wsypą", dolarówkę wyrzucił na ulicę. W czasie rewizji jego rzeczy znaleziono papier, w który była owinięta dolarówka. To było wystarczającym dowodem jego winy. Sędzia Serednicki skazał Dymka na jeden rok więzienia. Dolarówkę w międzyczasie znalazł jakiś uczciwy człowiek i odniósł do „Gońca" skąd Gibczyński otrzymał ją z powrotem. c

— Maszyna zmiażdżyła robotnikowi rękę. Wczoraj o godz. 13 w fabryce „Stradom" wydarzył się straszny w swych skutkach — wypadek. Robotnik Feliks Bubel podczas manipulowania przy maszynie, w pewnej chwili został pochwycony przez walce, które zgruchotały mu rękę, powodując ciężkie uszkodzenia ciała. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Bubla do szpitale na kurację. s

— Karygodna złośliwość Pan Stanisław Fajman (Barbary 105), po powrocie z kilkudniowej podróży po Śląsku, stwierdził z niezwykłem zdumieniem, że ktoś nieupoważniony przez niego, był na tyle bezczelny i złośliwy, że otworzył drzwi do jego mieszkania i powyrzucał na dwór jego umeblowanie.

Obecnie policja głowi się nad rozwiązaniem tej zagadki — kto to jest? s

— Zawody strzeleckie. W dal szym ciągu zawodów strzeleckich z kbk. sportowego na terenie m. Częstochowy, w dniu 24 b. m. najlepsze wyniki uzyskali w strzelaniu na odległość 50 metrów pp.: Zbigniew Gabarski 89 pkt., por. Gabryel Rożanowicz—87, por. Jan Kowalski—85, Jan Lis- 83, Zygmunt Łebek - 79.

W strzelaniu na odległość 25 mtr. pp.: Lucjan Nanys—48, Stefan Perkowski—47, Marceli Burzawa—46, Józef Palat—45.

Zawody odbywają się w dalszym ciągu. s

— Z teatru Kameralnego. W sobotę 25 marca premjera świetnej angielskiej komedji, która w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny Europy oraz z niebywałym sukcesem graną była na kilku scenach polskich.—

Komedją tą—od szeregu dni zapowiadaną i z tak wielkiem zainteresowaniem oczekiwaną — będzie znakomita sztuka Carpetera w przekładzie St. Kuszelewskiej „Papa Kawaler" — z Januszem Staszewskim w roli tytułowej.

Pozatem biorą udział panie: Gallowa, Gozdecka, Kopijowska, Wiland, oraz panowie: Dębicz (zarazem reżyser sztuki), Piotrowski, Mroczkowski, Orchoń, Kostrzyński. Początek o g. 20 min. 15. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka i od godz. 19 ej w kasie teatru.

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 dwa ostatnie przedstawienia arcydzieła G. Zapolskiej „Panna Maliczewska" z J. Zakrzyńską w roli tytułowej. — Bilety od 49 gr.

Wieczorem o godz. 21 poraz drugi „Papa Kawaler".

— Wiec protestacyjny przeciwko zakusom Hitlera. W niedzielę 26 marca o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców, odbędzie się wiec protestacyjny przeciwko zakusom Hitlera na granice Polski. Przemawiać będzie kilku mówców. t

— Bezczelna kradzież w śródmieściu. Wczoraj przed północą nieznani narazie sprawcy za pomocą wytrycha dostali się do kancelarji notarjusza p. Kossa (N. Marji Panny 29) skąd po splądrowaniu biurka skradli zegarek złoty z dewizką, kilka obligacji pożyczek stabilizacyjnej i dolarowej oraz kilkadziesiąt złotych gotówką, łącznej wartości 1500 zł.

Po dokonaniu włamania, złodzieje pozamykali biurka, nawet drzwi wejściowe zamknę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu ujęcia bezczelnej szajki włamywaczy. g

— Skasowanie 2-ch pociągów zakopiańskich. Pociągi pośpieszne, kursujące na linji Warszawa—Zakopane w sobotę i poniedziałki, zostały zniesione. s

— „Wyczyny" właściciela „Obrony". Znany na bruku często chowskim właściciel biura porad prawnych „Obrona" (Aleja Wolności 27) p. Sieradzki, nie należy do kategorji ludzi uczciwych i porządnych. Jego „wyczyny" przypominają raczej typowego łobuza niż właściciela biura porad prawnych.

Pan Sieradzki jest wszystkiem tylko nie dżentelmenem. Przed kilku dniami najął taksówkę do Rudnik Wieluńskich, gdzie po załatwieniu interesów wrócił do Częstochowy.. i za jazdę nie zapłacił, każąc szoferowi Władysławowi Całusowi przyjść po należność na drugi dzień.

I przez kilka dni chodził p. Całus — naprózno. Pan „dyrektor" biura zawsze znalazł jakiś powód do odroczenia wypłaty. Sprzykrzyło się

Plaga żebractwa

przekupniów i kwestarzy w pociągach

Min. Komunikacji wielokrotnie wydawało zarządzenia mające na celu zapewnienie spokoju podróżnych w pociągach, polecające w szczególności niedopuszczanie do tych pociągów przekupniów, nieuprawnionych sprzedawców gazet, żebraków i t p. Pomimo to zarządzenia te nie są należycie przestrzegane, o czem świadczą ciągłe skargi napływające do Min. Komunikacji.

W jednej z tych skarg zwrócono uwagę, że na niektórych stacjach do pociągów pasażerskich, a nawet i do pospiesznych ruchu międzynarodowego, wpadają do wagonów bosi chłopcy, którzy proponują pasażerom sprzedaż owoców, jagód i gazet lub proszą o zwrot pism przeczytanych, co chwila wchodząc do przedziałów i niepokojąc podróżnych. Na innych stacjach zauważono, że tacy chłopcy, biegając boso po kałużach wody na peronach, opryskują podróżnych. Również często widzi się w pociągach przed odjazdem, jak żebracy oraz różnego rodzaju kwestarze prawie, że teroryzują moralnie podróżnych, a przekupnie, przeciskając się przez korytarze wagonu, niszczą koszami ubrania podróżnych i wewnętrzne urządzenia wagonów.

Celem ukrócenia tego Min. Komunikacji wydało ostatnio zarządzenie przypominające, wszystkie poprzednio wydane w tej sprawie rozporządzenia, oraz polecające bezwzględne usunięcie tych nieporządków. c

Obowiązek zwrotu

podstawowego komornego

—Lokator płacł przez dłuższy czas komorne w pewnej wysokości, polegając na tem, że odpowiada ona ustawowemu przeliczeniu komornego z czerwca 1914 roku na zł. za dane mieszkanie. Następnie dowiedziawszy się, że komorne płacono w czerwcu 1914 w niższej kwocie żądał sądowego ustalenia podstawowego komornego i sąd ustalił w niższej kwocie. Czy może domagać się zwrotu nadpłaty.?

Wedle par. 1431 kodeksu cyw. jeśli komu wskutek błędu prawnego dano jaką rzecz lub świadczono czynność, do której niema prawa wobec świadczącego, można w zasadzie żądać w pierwszym wypadku zwrotu rzeczy, w drugim zaś wynagrodzenia stosownie do odniesionych korzyści — a wedle 1432 kodeksu cyw. nie można żądać zwrotu zapłaconego długu przedawnionego, albo takiego który jest nieważny tylko dla braku formalności albo, dla którego wydobycia ustawa odmawia jedynie prawa skargi a także nie może żądać zwrotu ten kto uskutecznia zapłatę, o której wie, że nie jest do niej obowiązany.

Jeśli zatem dany lokator był w błędzie t.j. nie wiedział, iż w czerwcu 1914 płacono za lokal niższe komorne ma prawo domagać się zwrotu nadwyżki komornego jako sprzecznego z przepisami art. 3, 6 — 9 ust. o ochronie lokatorów.

Takie też zapatrywanie prawne wypowiedział Sąd Najwyższy w orzeczeniu III Rw. 1257 28 O. S. P. VII, 12. c

wreszcie p. Całusowi wystawać w przedpokoju p. „dyrektora" i o całej sprawie doniosł policji, która niewątpliwie znajdzie sposób na „kawały" nieuczciwego Sieradzkiego. g

— „Ironiczni" złodzieje. Mieszkańcowi Dźbowa, Janowi Nowakowi w porze nocnej skradziono prosiaka i 3 kury. Nie byłoby nic w tem dziwnego, gdyby niezwykła bezczelność opryszków, którzy na miejscu kradzieży zarżnęli prosiaka i kury, oporządzili i jakby na ironje, zostawili właścicielowi 4 kopytka, 6 kurzych łapek, 3 łepki i wnętrzności. Resztę zabrali i uciekli w nieznanym kierunku. t

— Urzędy pocztowe—trafikami. Urzędy pocztowe w Polsce będą niebawem pełniły rolę „trafik" (trafiką w Małopolsce nazywa się sklepy sprzedające wyroby tytuniowe) W tej sprawie Monopol Tytoniowy zawarł umowę z Ministerstwem Poczt i Telegrafu. Wyroby monopolu tytoniowego będą sprzedawane w urzędach na tych samych zasadach, jak sprzedawane są w sklejach „z prawem odsprzedaży".

Pozatem Monopol Tytoniowy będzie przesyłał zamówienia drobne detalistom przez pocztę na takich zasadach, na jakich uskuteczniane są przesyłki żywnościowe.

W tej dziedzinie zresztą wprowadzona zostanie sensacyjna inowacja: oto każdy detalista, zamawiający w Monopolu towar na sumę większą niż 50 zł. przesyłką, pocztę otrzyma za darmo.

Umowa Monopolu z Pocztą i Telegrafem ma na celu usprawnienie sprzedaży wyrobów Monopolu Tytoniowego. t

— Zniżki w taryfie kolejowej od 1 Kwietnia. Wczoraj odbył się w Warszawie jednodniowy zjazd naczelników wydziałów handlowo taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Zjazdowi przewodniczył dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji, p. Taszycki,

Zjazd poświęcony był omówieniu znacznych obniżek w taryfie drobnicowej, wagonowej, pośpiesznej i ekspresowej, które obowiązywać będą od dnia 1 kwietnia rb.

Ponadto omówiono na zjeździe sprawę prowadzenia statystyki przewozów ulgowych, co umożliwi kontrolę opłacalności zniżek taryfowych, udzielanych przez koleje. g

— Przeciw primaaprilisowym złośliwcom. W dniu 1 kwietnia wiele osób uważa — jak wiadomo — za swój „obowiązek" posłać znajomemu względnie znajomej pocztówkę z mniej lub więcej złośliwemi uwagami, niezawsze dobrze świadczącemi o osobie adresata. Przypomnieć obecnie należy, że w myśl odnośnego zarządzenia ministra poczt i telegrafów wszelkie druki, karty pocztowe i widokówki zaopatrzone w ryciny, względnie w treść uwłaszczającą godności adresata — nie będą na Prima Aprilis doręczane. c

Odpowiedzi od Redakcji.

Czytelnikowi Z. Prosimy o podanie swego adresu.

J. G. „Ognisko" 3 bis rue Emile Allez—Paris, France.

T. Kw. Druk słownika języka łużyckiego i historji Łużyc, rozpoczęty przed wojną światową przez rosyjską „Akademję Nauk" w Piotrogradzie, dokończony został przez czeską akademję w Pradze. „Serbski Dom" znajduje się w Budyszynie (Bautzen) Sachsen — Niemcy. Budyszyn jest stolicą Łużyc Górnych. Stolica Łużyc Dolnych nazywa się Chociebóż (po niemiecku Cottbus). Oba te miasta leżą nad słowiańską rzeką Sprewą, która również przepływa przez Berlin, dawny przesłowiański Bralin, późniejszy Pralin. Na Górnych i Dolnych Łużycach znajduje się zgórą 300 tysięcy patrjotów łużyckich. Ruch kulturalny jest b. wielki. Na całych Łużycach odżył obecnie ruch wyzwoleńczy, jak po wojnie światowej. — Łużyczanie wydają kilkanaście pism, naczelnym organem jest dziennik „Serbske Nowiny", wychodzący w Budyszynie. Naczelnym redaktorem jest Marko Smoler, zwany po niemiecku „Schmaler", ponieważ Serbom łyżyckim nie wolno urzędowo używać ich właściwych nazwisk rodowych. Lipsk, Drezno, Kamienicę (po niemiecku Chemnitz) budowali Łużyczanie, którzy w niewoli niemieckiej znajdują się już 1009 lat. Więcej dowie się Pan z książki, wydanej przez „Serbski Dom". Kosztuje ona 5 marek. — Tam też są do nabycia piękne pieśni łużyckie.

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

Wczoraj, w czternastym dniu ciągnienia 5 ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na N-ry: 2270 6090 107740.

Zł. 10.000 na Nr: 90282+.

Zł. 5.000 na N-ry. 110582 131560 146465.

Zł. 2.000 na N-ry. 2567 24171 31062 41169 46355 53380+ 65594 66994 77030 81060 90965 129218 139513 140814.

Zł. 1.000 na N-ry. 2377 8041 17074 23694 26256 30591+ 31395 33484 36689 39841+ 42557 46680 47054 52949 55853 57524 57794 67168 69817 71580 82147+ 83779 88913 93403+ 93703 93915 95900 96799 108928 110703 120049 122033 121683 123427+ 126974 136069 140593 142159 144939.

Rozmaitości

Zjazd dostojników marjawickich w Łodzi.

(—) Onegdaj zmarł w wyniku długotrwałej choroby serca w wieku lat 66 Leon Marjan Andrzej Gołębiowski, biskup marjawitów okręgu łódzkiego.

Udział w żałobnym obrzędzie wezmą: arcybiskup marjawitów Jan Marja Michał Kowalski i przybyli już również do Łodzi biskupi marjawiccy: Próchniewski, Feldman, Przysiecki i biskup marjawicki hr. Rostworowski.—

Żywcem pogrzebany.

(—) We wsi Gątarzew, pow. kolskiego, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł miejscowy gospodarz Józef Rybałko.

Rybałko, korzystając ze sprzyjającej pogody zabrał się do zamienienia starej cembrowiny w studni na betonowe rury.

W czasie usuwania cembrowiny drewniane boki wykopu studni zawaliły się i przysypały znajdującego się na głębokości około 8 metrów zajętego pracą Rybałkę.

Największa maszyna rotacyjna

(x) Pewna niemiecka fabryka maszyn dostarczyna w tych dniach na zamówienie z Hiszpanji olbrzymią maszynę rotacyjną, która pobija wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości. Maszyna ta waży 70 tysięcy kg. i bije w ciągu godziny 112,000 egzemplarzy 16-arkuszowej gazety, co stanowi 210 kilometrów papieru. Szybkość przesuwania się wstęgi papieru poprzez walce maszyny wynosi 37 kilometrów na godzinę. Maszyna dostarczana była częściami w kilku wagonach towarowych. Do zmontowania jej na miejscu wyjechała cała brygada mechaników-specjalistów. g

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Naciągacze bezrobotnych.

Wyprawa po złote runo do Sowietów.

(—) W okolicach podwarszawskich, już od stycznia b. r. grasowała para oszustów, operujących wśród bezrobotnych.

Oszuści: Mojsze Ele Białecki i Josek Szlakier rozpuszczali fantastyczne wieści, że Rosja sowiecka gotowa jest dać wysoką pensję w dolarach każdemu, kto zechce tam pojechać i objąć odpowiedzialne stanowisko. — Po ukazaniu się w prasie wiadomości o rozstrzelaniu za nadużycia 35-ciu wyższych urzędników sowieckich — ogłosili, że władze tamtejsze powierzyły im werbowanie odpowiednich ludzi na „wakujące" po rozstrzelanych stanowiska.

Znalazło się kilkunastu chętnych. Kandydaci mieli dojechać do stacji granicznej na własny koszt, a oprócz tego zapłacić Białeckiemu za posady po 350 zł. od osoby.

Organizator wyprawy zażądał pieniędzy zgóry. To wzbudziło pewne podejrzenia. Wówczas pojawił się Szlakier, który grał rolę jednego z kandydatów na wyjazd. Białecki oświadczył, że dla zagwarantowania spełnienia obietnic złoży pieniądze na ręce Szlakiera, jako osoby „bezinteresownej" i otrzyma je dopiero po przekroczeniu granicy i pomyślnem załatwieniu sprawy.

Posunięcie to usunęło wszelkie podejrzenia. Transport przyszłych wyższych urzędników ZSSR wyjechał do Mołodeczna. Tutaj wysiedli z pociągu i chyłkiem ruszyli w kierunku granicy. Kiedy już weszli w strefę graniczną i czujność musiała być zdwojona, Białecki zakomenderował: „Posuwanie się w rozsypce"... Tyraljera rozsypała się po zaroślach i... zaczęła błądzić. Tymczasem Białecki i Szlakier gdzieś się zapodzieli.

Po całodziennej tułaczce patrole K. O. P. wyłapały ofiary oszustów.— Wszyscy zostali skazani za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy na 6 tyg. aresztu i osadzeni w Mołodecznie.

Po odsiedzeniu kary troje z nich: Majer Limon, Mordka Łokieć i Andzia Żelazna po powrocie do domu poskarżyli się w urzędzie śledczym. Bezczelni oszuści Białecki i Szlakier zostali odszukani i aresztowani.

Konkurs na projekt pomnika Marxa

(x) Z okazji 50 lecia zgonu Karola Marxa — rada komisarzy ZSRR. ogłosiła konkurs na projekt pomnika, który ma stanąć na placu Pałacu Sowietów wznoszonego na miejscu zburzonej cerkwi pod wezwaniem Chrysta Zbawiciela. Konkurs jest międzynarodowy i mogą brać w nim udział artyści wszystkich krajów. Wyznaczono nagrody: 1) 100 tys. rubli,, 2) 50 tys. rb , 3) 30 tys. rb. g

Wiatrak obciął chłopcu głowę.

(—) Wieś Janówek, powiatu tureckiego, była widownią okropnego wypadku. Gromada dzieci włościańskich zabawiała się w „chowanego", nie zwracając uwagi na obracające się śmigła dużego wiatraka.

W pewnej chwili podczas gonitwy kilku chłopców—jeden z nich 5-letni Tadeusz Zakólski, przybliżył się do wiatraka, którego skrzydło obcięło chłopcu głowę. Malec poniósł śmierć na miejscu.

Popierajcie L. O. P. P.

Przez reklamę, do dobrobytu !!

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

183)

— Przywiązany do hrabiego? Może był nim dawniej, ale teraz kto inny zapłacił mu więcej, więc zmienił przedmiot swego przywiązania. Obecnie nie zdradzi, jestem tego pewnym!

— To wszystko, co chciałam wiedzieć.

— A więc do widzenia wkrótce!—rzekł Juljusz i zniknął między drzewami.

Anusia, przejęta zdziwieniem i radością, stała czas jakiś nieporuszona. Namyślała się. Zapytywała siebie, jak przystąpić do opowiedzenia pani Dauray swej rozmowy z Juljuszem. Po kilku minutach podniosła głowę, uśmiechnęła się i skierowała swe kroki ku pałacowi. W chwili gdy wchodziła, spostrzegła panią Dauray wracającą z cmentarza.

Biedna wdowa z oczyma załzawionemi i głową pochyloną szła powoli.

— Proszę pani—zaczęła Anusia, podszedłszy ku niej

Spostrzegłszy pokojową swej córki, pani Dauray zadrżała z niepokoju.

— Co takiego?—zapytała żywo. — Czy może Henryce jest gorzej?

— Ach, nie, pani. Ale chciałam panią prosić o pozwolenie pomówienia o rzeczy ważnej...

— Mów, moje dziecko, słucham cię.

— Ach, pani, nie tutaj. Mógłby kto usłyszeć.

— Więc to chodzi o jakiś sekret?

— Tak, pani, sekret bardzo ważny i dlatego niech pani pozwoli mi pójść ze sobą do pokoju.

— Dobrze, chodź moje dziecko.

Pani Dauray z Anusią weszła do swego pokoju.

— Powiedz mi więc—zapytała wdowa — co się stało? Ta twoja tajemniczość niepokoi mię.

— Stała się rzecz bardzo szczęśliwa, niech pani się uspokoi..

— Wytłómacz się.

— Przed chwilą zawiadomiono mię, że ktoś chce się ze mną widzieć.

— Kto taki?

— Pewien młody człowiek.

— No i co?

— Zeszłam do parku i zastałam go.

— Co on ci powiedział takiego?

— Oświadczył mi, że wie, gdzie się znajduje wykradziona córka mej pani.

Pani Dauray krzyknęła z radości.

— Ja chcę się z nim zobaczyć—zawołała żywo. — Gdzie on jest?

— Odszedł.

— I ty pozwoliłaś mu odejść?

— Cy mogłam mu przeszkodzić?

— Trzeba było przynajmniej uprzedzić mego zięcia!

— Ech, pani, właśnie należy starać się, żeby pan hrabia nie domyślił się niczego.

— Dlaczego?

— Nie mogę wytłomaczyć tego i powtórzę tylko własne słowa tego młodego człowieka: „Gdyby na nieszczęście hr. de Lucenay dowiedział się, gdzie znajduje się córka pani hrabiny, biedna matka nie zobaczyłaby więcej swego dziecięcia."

— A powiedział to takim tonem, iż z pewnością mówił prawdę.

— To dziwne! A mówił co więcej?

— Dodał: „Niech pani Dauray wyjedzie jutro powozem wraz z hrabiną, niby na spacer, na drugą stronę rzeki do Varenne i zatrzyma się na wybrzeżu Marny, gdzie pod nr. 27 w białym domu z zielonemi roletami znajdzie dziecię".

— Anusiu, ale to wygląda na bajkę...

— A jednak to prawda, w którą wierzę zupełnie. Niech pani się nie waha i pojedzie jutro z panią hrabiną.

s d. c. n.

Kurjer Rozrywkowy

—

Rozwiązanie sylabówki Nr. 7.

„Nieśmy pomoc bezrobotnym".

N A B A B
IMPLICITE
EUZEBJUSZ
S Z A F I R
M A N C O
YACHTKLUB
P I K C L O
O B J E K T
M A J D A N
OKCYDENTALNY
CHLOROFORM

Trafnych rozwiązań sylabówki nr. 7 nadesłało osób 72 z których nagrody w postaci książek w drodze losowania. uzyskały następujące: 1) Lesia Czerwińska, 2) Mirosław Kuźnicki (Stradomska 26) i 3) Janina Nasielska.

Łamigłówka Nr. 8.

uł. Jan Stelmach.

Hugo—żmija — Wacław — Mazepa Król Duch—Beniowski—Balladyna — W Szwajcarji—Sen srebrny Salomei.

Z liter powyższych słów ułożyć piętnaście pięcioliterowych wyrazów. Litery środkowe dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) gatunek małpy, 2) rodzaj materji, 3) ptak, 4) rycerz wojownik na Rusi, 5) bogini germańska, 6) państwo europejskie, 7) rodzaj sklepu, 8) wyspa na morzu Adrjatyckiem, 9) pewna grupa zwierzątek, 10) ptak, 11) nazwisko doradcy finansowego, 12) chłopiec w obcym języku. 13) miasto w Austrji, 14) miasto w Polsce, 15) zakonnik.

Za trafne rozwiązanie powyższego Redakcja „Kurjera" wyznacza trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdaną drogą losowania.

Humor i Satyra

WYDAŁA SIĘ

Rita staje przed sądem.
— Ile lat?
— Tszydzieści trzy.
— Ile miesięcy?
Rita rumieni się:
— Sześćdziesiąt.

W KNAJPIE

W trzeciorzędnym barze leży na podłodze pijany gość. Nagle wchodzą dwaj inni. Jeden z nich wskazuje leżącego i mówi do kelnera:

— Proszę nam dać butelkę tego samego.

FLIRT.

Bal. Pan Zygmunt siedzi pod ścianą i rozgląda się za partnerką do tanga.

Wreszcie podchodzi do jakiejś blondynki. W tańcu pan Zygmunt odzywa się:

— Pani wydaje mi się bardzo znajomą... Czy pani przypadkiem nie była w Zakopanem na Sylwestra?

— Nie, proszę pana — odpowiada dama.

— Ja też nie.. mój Boże... niech pani pomyśli... mamy ze sobą tyle wspólnego.

TEŻ RACJA

— Czemu pan wyttawia obrazy w tych czasach kryzysowych, przecież teraz nikt nie kupuje dzieł sztuki!

— Zgoda, ale w tej sali napalono i jest ciepło.

Ze świata.

—

Pierwsi osadnicy polscy w Kanadzie.

(x) Sporną jest kwestja, kiedy Polacy przybyli do Kanady. Jako daty podawano rok 1845 i 1812. Dotychczas jednak brakło pewności.

Ostatnio dopiero p. Leon Garczyński, b. redaktor kilku pism polskich w Kanadzie, opracowując historję wychodźtwa polskiego do Kanady, natrafił na daleko starsze ślady.

Według zebranych przez L. Garczyńskiego danych, popartych dokumentami, ślady Polaków osiedlających się w Kanadzie, mamy już w 1774 r. Przybysze są bardzo nieliczni, ale zajmują w Kanadzie wysokie stanowiska, chlubnie zapisując się w historji kraju.

Budżet roczny...

8 groszy

Było to przed trzema laty we Francji w departamencie Haute Marne. Niejaki Eugene Masson przez nieuwagę podpalił cudzy garaż. Bojąc się odpowiedzialności, uciekł w okoliczne lasy.

Miał wówczas przy sobie... 1 franka. Obecnie znaleziono go i aresztowano. Miał przy sobie jeszcze 15 centymów z tegoż franka.

Okazało się, że zbieg zbudował sobie z gałęzi szałas, mieszkał tam, żywiąc się królikami, na które nastawiał pułapki oraz jarzynami, kradzionemi w okolicznych sadach.

Wydawał rocznie... 25 centymów (koło 8 groszy).

Budżet, którego pozazdrościłby mu w obecnych czasach niejeden. g

Moloch wojny

(x) Jedna z komisyj Ligi Narodów podaje następującą tablicę statystyczną: Siedmioletnia wojna kosztowała ludzkość 554,000, ofiar, wojny francuskiej rewolucji 1,400,000. wojny napoleońskie 1,700,000. Krymska kampanja 785,000, wojna o niepodległość Ameryki 700,000, rosyjsko-japońska — 624,000, bałkańskie — 108,000. Ogółem sześć miljonów ofiar w ludziach. Wszystkie te cyfry bledną wobec wojny 1914 — 1918 r., która pochłonęła 26 miljonów młodych istnień. Możemy sobie zatem wyobrazić, jaką liczbę ofiar pochłonie ewentualna wojna przyszła. g

Amerykanki przeciwko męskiemu strojowi kobiet.

(x) Wobec propagowania przez niektóre firmy paryskie nowego dziwactwa mody pod postacią garniturów smokingowych, nie wyłączając spodni dla pań, najwybitniejsza nowojorska artystka dramatyczna, Mae West zwołała zebranie kobiet dla zaprotestowania temu ohydnema dziwactwu. Zebranie odbyło się w wielkim hotelu Waldorf-Astoria. Miss West wygłosiła na niem przytoczoną przez pisma nowojorskie mowę gorącą, w której m. in. zaznaczyła, że czas już, aby kobiety zaprzestały nareszcie tego nierozumnego naśladowania mężczyzn narażającego je tylko na śmieszność. Już i tak—mówiła dalej—w ostatnich czasach kobiety straciły dużo na swej godności, obowiązkiem więc ich jest nie poddawać się nadal bezmyślnie wszelkim dziwactwom i kaprysom mody.

Ślub w... ekspresie.

(x) Ameryka znów pobiła rekord w dziedzinie ekstrawagancji i dziwacznych pomysłów.

Niektóre linje kolejowe postanowiły mianowicie wprowadzić w dalekobieżnych pociągach specjalny wagon w którymby stale obecny w czasie podróży urzędnik stanu cywilnego udzielał ślubów, życzącym sobie tego pasażerom.

Zauważono bowiem, że kilkunastogodzinna, a czasem nawet kilkudniowa podróż sprzyja niezmiernie zawiązywaniu się czułych więzów między podróżującemi paniami i pasażerami płci brzydkiej. Ta miłość od pierwszego wejrzenia kończy się zazwyczaj u kresu podróży zaręczynami.

Aby więc ułatwić działalność amorowi w wagonach amerykańskich, w pociągach urzędować będzie sędzia, udzielający ślubów niecierpliwszym parom.

Narazie wprowadzono to udogodnienie na trasie między Nowym Jorkiem a San Francisco i przyznać trzeba, iż cieszy się ono wielkiem powodzeniem. A ponieważ Ameryka jest krajem nieograniczonych możliwości, należy oczekiwać w najbliższym czasie wprowadzenia w pociągach urzędu rozwodowego, w którym świeżo zaślubione pary, żałujące w parę godzin po ślubie zbyt pochopnego kroku mogłyby bez dłuższych formalności rozwiązywać to małżeństwo.

Siadałoby się wtedy do wagonu w Nowym Jorku kawalerem, podróżowało jako szczęśliwy małżonek, a wysiadało w San Francisco jako rozwiedziony.

CO TO GO OBCHODZI

— Jak mogłeś zakochać się w rudej dziewczynie?

— Cóż mnie obchodzi? Przedewszystkiem nie jest ona ruda, lecz ma blond włosy, po drugie włosy jej są farbowane i po trzecie — nie są to wogóle jej własne włosy.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela, 26 marca:

10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa
12.15 Poranek symfon. z Filharmonji
14.00 „Pogadanka dla gospodyń".
14.20 Muzyka z Krakowa
14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba.
15.00 Muzyka z Krakowa.
16.00 Program dla młodzieży.
16.25 Płyty gramofonowe
18.00 Muzyka lekka z kawiarni
19.25 Słuchowisko.
21.30 Wiadomości sportowe.
21.40 Recital skrzypcowy.
22.30 Muzyka taneczna z danc.

Poniedziałek, dn. 27 marca

12.10 Płyty gramofonowe.
15.35 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"
15.50 Płyty gramofonowe.
16.25 Lekcja języka francuskiego.
17.00 Koncert
18.00 Odczyt dla maturzystów.
18.25 Muzyka.
19.20 „Skrzynka pocztowa".
19.30 „Na widnokręgu"
19.45 Prasowy dziennik radjowy
22.15 Muzyka taneczna z restauracji

Redaktor i Wydawca: **JÓZEF WAJZNER.** Nakładem Spółdzielni Wydawniczej **„DRUKARZ„**

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul Panny Marji 41.